

Sztandar Polski

"Sztandar Polski" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłatą kwartalną napoczdzie wynosi 11,10 mk. a z odnośnieniem do domu 30 fenigów miesięcznie więcej.

Za ogłoszenia płaci się za rząddek drobnego druku lub tegoż miejsce 50 fen., w reklamach przed ogłoszeniami 1,60 mk. Przy częstem ogłaszaniu opust.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia „Sztandaru Polskiego” znajdują się w Gliwicach, Dolnowałowa (Niederwallstr. 6.) — Telefon 270.

„Niech żywi nie tracą nadziei, lecz przed narodem niosą oświaty kaganiec”.

Nakładem „Sztandaru Polskiego”, Tow. z ogr. por w Gliwicach — Członkami M. Kwiatkowskiego w Gliwicach, Dolnowałowa 6. — Redaktor odpowiedzialny Paweł Kowol w Gliwicach

Wojska polskie odparły zwycięsko ofensywę moskiewskich przyjaciół Niemiec.

Przez kilka dni pisma niemieckie wielkimi tytułami donosiły o atakach wojsk bolszewickich. Powoływały się gazety niemieckie na telegramy z Warszawy, które wszystkie były fałszami. Jedno z pism niemieckich podało nawet jako główny tytuł w swojej gazecie wielkimi głoskami „Die Polen auf der Flucht”.

Dziś wszakże nawet „Ostdeutsche Morgenpost” przyznaje, że ofensywa bolszewików się załamała pod zwycięską obroną wojsk polskich. „Morgenpost” pisze także, że Kijowa bolszewicy nie odebrali. Miasto znajduje się bez przerwy w posiadaniu wojsk polskich.

Znów więc kłamstwa niemieckie na nic się nie przydały.

Prasa polska w byłej Kongresówce ogłasza nowe tajne dokumenty niemieckie.

Niejednokrotnie wskazywano, że rząd niemiecki sam organizuje rozruchy na Górnym Śląsku, aby potem denuncjować lud śląski, jako ulegający komunizmowi. Tak n. p. w tajnym okólniku, wydanym dnia 15. lutego br., minister obrony krajowej, Noske, pisał:

Pięć kolumn agitacyjnych, wysłanych na Górny Śląsk, okazało dotąd działalność bardzo nikłą. Poza zajściami w Gliwicach i Rybnikach, oraz wybuchu na kopalni „Karol” nie widać żadnych rezultatów. Zapowiedziany sabotaż kopalni „Luiza” w Zabrze, a także zapowiedziane strejki dotychczas nie wybuchły. Proszę o szczegółowe sprawozdanie i wyjaśnienie, dlaczego działalność agitacyjna i propagandystyczna pozostaje dotąd bez skutku.

Tak rząd niemiecki działa na Górnym Śląsku przez swoich agentów, a komisja koalicyjna w Opolu nie zabiera się do tego, by przeszkodzić tej zbrodniczej działalności.

Koalicyja żąda od Niemiec zapłaty więcej jak 120 miliardów w złocie.

Nie jest prawdą, że ustalono już kwotę odszkodowania niemieckiego na 120 miliardów mk. w złocie, o której się powszechnie mówi. Przyjęcie tej kwoty oznaczałoby kompromis między prozycjami angielskimi i francuskimi. Jest natomiast prawdopodobnym, że wysokość kwoty odszkodowania będzie rezultatem obrad mających dopiero nastąpić.

Niemcy chcą koniecznie zatrzymać 200 tysięcy chłopów wojska, bo nie mają roboty dla 100 tysięcy chłopów rozpuszczonych żołnierzy. Otóż przy usuwaniu spustoszeń niemieckich we Francji jest pracy dosyć, a pieniądze, które kosztuje utrzymanie owych 100 tys. chłopów ponad liczbę traktatu pokojowego winni Niemcy zapłacić na wynagrodzenie szkód wojennych.

Narady w sprawie odszkodowania, które Niemcy zapłacić mają, odbędą się 21 czerwca.

W międzyczasie w łonie koalicyji odbywać się będą dalsze narady w sprawie sposobu, w jaki Niemcy płacą mają.

W parlamencie angielskim oświadczył minister Bonar Law, że Anglia finanse swoje tak układa, jakoby sama wszelkie długi ponosić musiała. Niemieckie gazety podają wiadomość tę pod fałszywym tytułem, że Anglia chce darować Niemcom to, co Niemcy winni Anglii.

Tymczasem rzecz ma się tak, że długi na wojnę zadłużenię ma każde państwo zapłacić samo. Natomiast Niemcy zapłacić mają wszystko, co zniszczyli i wszystkie renty, które płaci koalicyja swoim wdowom wojennym i sierotom. Z tego Anglia nie zrezygnowała.

Niemcy, dziś, więc już sami siebie okłamują.

W Rzymie skończyło się posiedzenie rady Związku Narodów.

Ojciec święty przyjął na posłuchaniu 2 delegatów rady, wśród których znajdował się także były wybitny minister angielski Balfour.

Rada Związku Narodów do której należą obecnie 37 państw, nie odgrywa tej roli, jaką do niej przywiązywał Wilson. Stanowisko polskie określa „Dz. Gd.” jak następuje:

My Polacy nie odnosimy się z góry nieprzychylnie do Związku tego. Przeciwnie, pragniemy z całego serca, żeby Liga Narodów stała się rzeczywiście instytucją zbawienną i pożyteczną dla całej ludzkości. Ale Liga ta powinna też być rzeczywiście trybunałem narodów, przed który z ufnością przystąpić można z nadzieją pewną w wymierzenie pełnej sprawiedliwości. Świat cały witać ją będzie z entuzjazmem, skoro ona czynami złoży dowody swej bezstronności i stanie się rzeczywistym instrumentem porządku i pokoju, za którymi ludzkość od lat tak niesłychanie tęskni.

Nie dopuszczać do nowych wojen i przewrotów szkodliwych, nie wyzyskiwać dla własnych interesów słabszych i mniejszych narodów, ratować ludzkość od głodu i uzdrowić gospodarkę światową, oto olbrzymi zakres pracy, który owocnie pokonany, mógłby ziemię zamienić w raj.

Gdy Liga Narodów choć najważniejszą część programu tego wykona, uwierzemy w nią, a ona okryje się nieśmiertelną sławą.

Jak dotąd rozgłoszono z kapitołińskiego wzgórze wiecznego Rzymu „urbi et orbi” słowo. My czekamy i pragniemy czynów!

Bankierzy berlińscy wypowiedzieli wojnę marce polskiej przy pomocy rządu niemieckiego.

Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmiku polskiego oświadczył marszałek sejmiku Trąpczyński, że rząd polski posiada nietylko informacje, ale nawet dowody, że Niemcy łożą miliony na to, aby podkopać kredyt Polski i obniżyć kurs marki polskiej.

Liczyć się atoli z tem trzeba, że skoro Niemcy dosyć się wykoszują wówczas kurs marki polskiej gwałtownie się pocznie podnosić.

„Ostdeutsche Morgenpost” przyznaje, że w Polsce nie brakuje żywności.

W numerze 142 z dnia 32-go bm. napisała „Ostdeutsche Morgenpost” coś, czego dziś napewno już żałuje. W jednym z swoich artykułów pisze bowiem owa gazeta p. i.: „Jak wygląda obecnie w Polsce? Żywności nie brakuje. Gdzie jednak jest tylko rolnictwo, czyżby tam nie miało być żywności?” Słowa te są ważne, bo napisała je gazeta, która szery tylko kłamstwa o Polsce. Na innym miejscu tego samego wydania pisze „Ost. Morgenpost” w zwykłym tonie, że w Polsce żywności niema. Z powyższego zeznania atoli wynika, że wiadomości tego rodzaju są zamówionym kłamstwem.

W Polsce podwyższono rację chleba.

Polski minister aprowizacji wygłosił w Krakowie mowę, w której pom. in. powiedział:

W Polsce nie jest gorzej niż gdzieindziej, tak twierdzą nasi wrogowie, w Polsce jest lepiej.

Polska ma dzisiaj zapewnioną żywność nie tylko do nowych zbiorów, ale wędzie w rok przyszły z dużym, bo przynajmniej na dwa miesiące starczącym zapasem mąki, tak, że nie będziemy zmuszeni mówić i młóc mokrą zbożem.

Od dnia 24. bm. będzie zwiększona racja chleba. Polska podwyższa rację chleba w chwili gdy Niemcy i Czesi zmuszeni są zmniejszać ją do połowy. Czesi nie są już nawet w możności zaopatrywać obszarów plebiscytowych w żywność!

„Sicherheitspolizei” urąga publicznie komisji koalicyjnej i zapowiada napad na wojska koalicyjne.

Oległość komisji koalicyjnej wobec żądań niemieckich i słabość komisji koalicyjnej, powstała z pewnych wewnętrznych przyczyn, wyzyskują Niemcy w taki sposób, że położenie rzeczy staje się wprost niemożliwe.

Wykazuje to najlepiej opis, który o wtorkowych zajściach nocnych w Bytomiu ogłosiła „sicherheitswehra” w „Ostdeutsche Morgenpost”. Opis ten jest takim wyszydzeniem przedstawicieli koalicyji i tak znamienym dla wzrastającej stale czelności niemieckiej, że poniżej podajemy najważniejsze ustępy. „Sicherheitswehra” ogłasza więc:

Do kawiarni weszły 2 córki znanego kolejarza (Irena i Marya Świętochowskie) z pewnym francuskim oficerem. Przedtem zachowały się rzekomo zuchwale i wskutek tego zebrała się przed oknałem wkrótce wielka masa ludu. Oficer francuski, któremu urzędnik policji porządkowej zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, niepostrzeżenie uciekł i w drodze odjechał. W końcu rozgoryczony tłum wtargnął do lokalu i gwałtem wyprowadził obie dziewczyny. Tylko z wielkim trudem udało się urzędnikom policji porządkowej zachować je przed tem, żeby ich nie obito. Aby położyć kres dalszym wykręceniom, wzięto je do aresztu ochronnego i odprowadzono do więzienia policyjnego.

Pomiędzy tłumem znajdował się także redaktor „Oberschles. Grenzzeitung” Hadrian, który wkrótce przeprowadził patrol francuski i żądał pod ochroną patrolu wypuszczenia dziewczyn na wolność. Przeciw temu tłum głośno protestował. Gdy Francuzi zachowywali się zuchwale, napadnięto i otoczono ich, tak że zostali bezwładnymi. Inni z tłumy chwycili redaktora i chcieli go zabić. Wreszcie udało się Francuzom go obronić i odprowadzić do domu. Tłum podniecony szedł za transportem a gdy Francuzi odeszli, wtargnęła część do mieszkana redaktora. Gdy Hadryan zauważył, że zdruzgotano gwałtem drzwi do kurytarza, wołał włączyć z rodziną z okna głośno o pomoc i „sicherheitspolizei” z pośród tłumy wołało: „Ty przeklęty galganie, ty smarkaczu, teraz żadasz „sicherheitspolizei”, bo masz zostać zabity, a jednak chcesz tych ludzi z Górnego Śląska wypędzić.” Uwiadomiona tymczasem „sicherheitspolizei” wysłała 6 urzędników, którzy natychmiast rozpoczęli dom opróżniać z ludzi. O tym samym prawie czasie ukazał się też oficerski patrol francuski. Równocześnie prawie przybył pułkownik Blanchard z Wielkopolakami Morgalla z Laurahuty. Ponieważ tłum zajął groźną postawę przeciw znajdującym się w samochodzie dlatego że byli uzbrojeni, patrol francuski objął ich obroną. Wołano głośno, aby „sicherheitspolizei” rozbrola znajdujących się w samochodzie. Tymczasem „sicherheitspolizei” redaktora Hadryana wzięła w areszt ochronny i odprowadziła go do więzienia policyjnego.

W międzyczasie zjawiał się oficer angielski, którego tłum natychmiast bardzo sympatycznie powitał. Tłum żądał natychmiastowego usunięcia Francuzów. Równocześnie zaznaczył, że miejsca nie opuści, dopóki Francuzi nie odejdą. Gdy Anglik zrobił pewne przyrzeczenie, wnoszono okrzyki na jego i Anglii cześć. Tłum śpiewał wreszcie pieśni „Deutschland, Deutschland, ueber alles” i „Wacht am Rhein”, podniósł Anglika na ramiona i niósł go przez rynek. Równocześnie okazywał głośno „sicherheitspolizei” swoje sympatie. Gdy Francuzi odchodzili, tłum włączył jeszcze rozgoryczony ścigał ich i urągał im. Głosy jak: „Tak biegli też w roku 1914 a za dwa czy trzy tygodnie biedz będą jeszcze szybciej”, towarzyszyły im.

Opis ten pochodzący, jak „Ostdeutsche Morgenpost” otwarcie zaznacza, od samej „sicherheitswehry”, jest w każdym zdaniu w interesie polityki niemieckiej tak ułożony, że całość jest arcydziełem fałdactwa niemieckiego

zwracającego się tym razem przeciw samej komisji koalicyjnej i jej przedstawicielom.

Opis sam w sobie jest dosyć wymowny. Jest atoli tak znamienym dokumentem urzędowym „sicherheitswehry“, że warto wskazać na najgłośniejsze zdania i wyrażenia, które też wydrukowaliśmy tłusto.

„Sicherheitswehra“ pisze, że „oficer francuski uciekł“. Jest to umyślnie tak przekręcone, aby było obraźliwe dla honoru oficera francuskiego. Pisze „sicherheitswehra“ dalej, „że gdy żołnierze francuscy zachowali się zuchwale, tłum (niemiecki) natarł na nich tak, iż ich ubezwładnił“. Ma to znów być obrazą dla żołnierza francuskiego a pierwsze i drugie ma zachęcać tłum niemiecki do napadów na oficerów francuskich, bo przecież uciekają, i na żołnierzy francuskich, bo przecież można ich ubezwładnić.

Ukoronowaniem tego łajdackiego opisu jest przedstawienie rzeczy tak, jakoby tłum niemiecki żądał rozbrojenia oficerów francuskich i przedstawicieli komisji koalicyjnej, pułkownika Blancharda, przez „sicherheitspolizei“.

Wszędzie umyślnie obrażanie honoru żołnierzy i oficerów koalicyjnych i przedstawicieli komisji koalicyjnej a przez sposób przedstawienia rzeczy umyślnie podburzanie tłum niemieckiego do gwałtów i umyślnie wynoszenie roli „sicherheitspolizei“.

A potem następuje opis owacyi niemieckiej dla oficera angielskiego, którego tłum niemiecki obnosił po mieście. Oficer angielski na ramionach tłum niemieckiego, śpiewającego „Die Wacht am Rhein“ i „Deutschland, Deutschland über alles“! Nie wiemy, czy to prawda. Ale jeżeli to prawda i jeżeli ów oficer angielski tak się zachował, jak to przedstawia „sicherheitspolizei“, to powinien sam natychmiast poprosić o uwolnienie z służby. Tłum niemiecki liźał buty oficerowi angielskiemu, widocznie zachęcony do tego przez kręcących się dziś wszędzie, a szczególnie w Bytomiu płatnych agentów bojówki niemieckiej, a „sicherheitswehra“ w swoim opisie podkreśla to, aby popchnąć tłum niemiecki jeszcze więcej w kierunku obrażania oficerów francuskich i napadania na żołnierzy francuskich, a przymilania się Anglikom. W tem jest polityka niemiecka przeciw żołnierzowi francuskiemu, którego chciał by sprowokować, aby potem dowodzić, że na Górny Śląsk powinno przyjść inne wojsko. Wyrażną w tym kierunku idącą prowokacją francuskiego wojska i wprost umyślną obrazą honoru Francuzi i narodu francuskiego jest zdanie, że tłum niemiecki sztychł z żołnierzami francuskimi i że wolał za nimi, iż w roku 1914 uciekali i może za tydzień lub 2 tak samo uciekać będą.

Przytem pamiętać trzeba, że wszystko to ogłasza „sicherheitswehra“ czyli że takiej umyślniej obrazie honoru żołnierza i oficera francuskiego oraz przedstawicieli komisji koa-

licyjnej dopuszcza się „sicherheitspolizei“, która podlega niyb władzy generała francuskiego Le Ronda.

Za tydzień lub 2 tygodnie tłum niemiecki razem z „sicherheitspolizei“ zapowiadają komisji koalicyjnej zamach na wojsko koalicyjne publicznie w gazecie niemieckiej!

Natychmiastowe wydalenie „sicherheitspolizei“ jest jedyną możliwą odpowiedzią w interesie honoru i powagi komisji koalicyjnej i jej przedstawicieli oraz w interesie oficerów i żołnierzy koalicyjnych, bo inaczej komisja koalicyjna stanie się pośmiewiskiem dla tłumów niemieckich.

Wiec polski w Gliwicach.

Na sali „Nowego Świata“ odbył się w środę wiec polski, na którym zebrałi delegaci poszczególnych komitetów plebiscytowych po i tu gliwickiego. Wiek zagał o godzinie 3-ciej p. dyr. Orlicki i udzielił słowa redaktorowi „Sztandaru Polskiego“, który dał pogląd na nasze obecne położenie polityczne, szczegół i nasz stosunek do komisji koalicyjnej. Zaznaczył, że komisja koalicyjna okazała i dotychczas niestety słabą, z czego Niemcy obfili korzystali. Gazety niemieckie kłi sobie z członków komisji koalicyjnej i stawiają nawet żądania rozbrojenia żołnierzy francuskich, aby potem tychże „sicherheitspolizei“ tem łatwiej mogła przyaresztować. Mówca omawiał potem obecne położenie w Polsce i podnosił, że należy podziwiać, iż Polska okazała się od razu tak silną i umiała stworzyć z niczego cały aparat państwowy mimo wszelkich przeszkód, jakie jej z różnych stron czyniono. Wprawdzie ocena marki polskiej nie przedstawia się za granicą korzystnie, ale jest to tylko machinacja przedewszystkiem rządu niemieckiego i bankierów niemieckich, którzy w interesie Niemiec starają się w ten sposób wywierać wpływ na kurs zagraniczny marki polskiej. Objaw obniżenia waluty polskiej jest więc tylko sztuczny. W Polsce samej niema takich objawów, to też tam wszelkie artykuły, przeważnie żywność bynajmniej nie jest tak drogą jak u. p. w Niemczech.

W końcu wzywa mówca do tego, abyśmy się nie spuszczała na nikogo, tylko jedynie na własne siły, gdyż tylko wenczas zwyciężyć możemy.

Następnie p. dyr. Orlicki w obszernej mowie poruszył sprawy organizacyjne. Wskazał na to, że praca nasza przynosi hojne plony, ale że powinna być jeszcze intensywniejszą, gdyż nie wszystkie wiejskie komitety plebiscytowe pracują tak, jakby to było potrzebne, bo do organizacyi komitetów plebiscytowych powinni należeć w pierwszym rzędzie polscy radni gminni i ławnicy. Poza tem ma każde polskie towarzystwo obowiązek wysłać do gminnego komitetu plebiscytowego na każde rozpoczęte 50 członków 1 delegata. Komitety plebiscytowe powinny stosować się do wszelkich wskazań danych im ze strony powiatowego komitetu plebiscytowego. Szczególnie ważną jest praca opiekunów. Każdy komitet plebiscytowy powinien odbyć co tydzień zebranie, na którym należy omówić sprawy bieżące; przewodniczący powinien przedłożyć całemu zebraniu listy, które otrzymał z komitetu powiatowego a żądania tegoż powinny zostać wykonane natychmiast. Pracę należy podzielić pomiędzy poszczególnych członków komitetu; skarbnik powinien starać się o to, żeby miał w kasie pewien fundusz. Do komitetów plebiscytowych wysłano w ostatnich tygodniach listy, w których żądano różnych wyjaśnień itd. Niestety wielka część komitetów nie odpowiedziała jeszcze na listy te. Dlatego teraz powinny wszystkie komitety zabrać się rąco do pracy,

załatwić natychmiast wszelką zaległą pracę a w przyszłości z niczem nie odwlekać, lecz zaraz wszystkie wykonać. Polscy radni gminni powinni dbać o to, żeby tablice gminne zaopatrzone w napisy polskie gdyż i w ten sposób tylko szerzy się oświata narodowa.

Przystąpiono potem do wyboru zarządu komitetu powiatowego. Przewodniczącym jest p. dyr. Orlicki zastępcą przewodniczącym wybrano ks. Robotę Gierałtowiec, sekretarzem p. Spyrkę z Gliwic a skarbnikiem p. Sobotę z Gliwic.

W dyskusyi zabrali jeszcze głos pp. Sikora, Gabrysz, Wróblewski, Koziółek, Krzywocz, Mainka, Małowski, Lyszczyna, Wajcera, Itner, Kurpanik, Kaizer i Szczesny.

Wiadomości miejscowe i różne.

Czwartek, dnia 27-go maja 1920.

Gliwice i okolica.

Gliwice. Na znaczek na tłuszcz nr. 3 wydaje się na tydzień od 24-go do 30-go bm. 200 gr. margaryny krajowej za 5,30 mk.

Gliwice. Niemiecki podkomisarz plebiscytowy na miasto Gliwice wystosował do Kontrolera koalicyjnego list, w którym wskazuje na rzekome nadużycia żołnierzy francuskich, na „prowokacye“ polskie i żąda nawet rozbrojenia żołnierzy francuskich. Z tego powodu zwrócił się także polski komitet plebiscytowy na powiat gliwicki do Kontrolera koalicyjnego z pismem, w którym zaznacza, że za podkomisarzem niemieckim nie stoi bynajmniej większa część ludności niemieckiej. Zgadza się z nim tylko ci którzy dawniej chcieli przedłużenia wojny, hurrapartyści, hakatyści, polakożercy i nieprzejednani wrogowie Francuzów, oraz importowani w ostatnim czasie z Niemiec komuniści, spartakiści itd. Śmieszem jest twierdzenie pp. Kaffanke i Voelkel, że Francuzi odbierają tujejszym mieszkańcom mieszkania; czy panowie ci nie pamiętają, że załoga „grecnszucu“ była o wiele silniejszą? Tak samo jest śmieszem mówić o „spokojnej“ ludności niemieckiej; czy zapomniano już zająścia z dnia 4-go lutego? A czy tych Niemców można nazwać spokojnymi, którzy napadają Francuzów i te dziewczyny, które z Francuzami rozmawiają? Pochód polski dnia 2-go maja nie był prowokującym, natomiast Niemcy podczas swolch pochodów odbytych w zeszłym roku odgrzaeli się Polakom kłami i pięściami. Żądaniom niemieckim przeciwstawiają Polacy następujące żądania: 1) gliwicka załoga wojskowa ma wynosić conajmniej tyle chłopca co podczas i po wojnie; 2) „sicherheitswehra“ powinna zostać jaknajprędzej usunięta; 3) straż powinna być oddana żandarmeryi składającej się w połowie z Polaków i Niemców; 4) aż do utworzenia tej żandarmeryi mają w Gliwicach objąć straż patrolowe wojskowe; 5) wszyscy niemieccy bandyci, żołnierze reichswehry i agenci przyprawiający hecę, którzy w ostatnim czasie przybyli na Górny Śląsk, powinni zostać wydalenii.

Wójtowawies. Piszą nam: Poświęcenie sztandar odbędzie się napewno. Uprasza się, żeby wszystkie Towarzystwa na uroczystość tę przybyły.

Wójtowawies. Piszą nam: Zjazd abstynentów odbył się w Gliwicach, zjechało się około 150 delegatów z całego Górnego Śląska.

Po załatwieniu formalności, t. j. wyboru przewodnika zebrania i sekretarza, zabral br. Przybyła głos i w treściwych słowach dał pogląd na czasy zapoczątkowania tego ruchu, na czasy przesładowania teroru, cierpień i udręki, że pomimo męczarń i ciągłego strachu i niebezpieczeństwa ruch ten się szerzy i po największej części przyczynili się abstynenci do ruchu wychowania narodowego na Górnym Śląsku.

— Pójdę do ludzi! — rzekła. — Tutaj teraz nie moja chata, gdzie mnie katują jak zwierzę, tutaj teraz i nie mego brata chata, ale zdraycy i nieczemnika. Tutaj już ja więcej nie wrócę, gdzieś przez jeden dzień wszystkie wstydy i bóle poznała, gdzieś się sromoty i gwałtu dostękała... Niech cię te ściany ojcowskie przekłną, niech ciebie i to co ci zostawiam — udławi, boś nawet dobrej śmierci nie wart — zdrayco!

Ze zdławionym rykiem Jodas rzucił się ku niej, ale na miejscu go przykuły ramiona Wawra. Poczęła się szamotać.

— Puść! — zachrapał wreszcie Krystof.

Wawer odstąpił.

— Puszczę cię! — rzekł — ale nim odejdziesz, ci ostatnie słowo rzeknę, jakie od ludzi tutaj posłyszysz. Zycziwe słowo, więc je zapamiętaj... Nie powróciłeś do wsi, ale przekłętą. Więc ci teraz nie szaleć i cięższe grzechy na samienie brać, ale precz się idź trzeba. Za góry i lasy, za łądy i wody — jako Kain ezedł. Jeśli Bóg wszystek twój pot i ży i krew żechce na zrównanie winy przyjąć, to je daj — bo jako Kain winien, jako bratobójca i Judasz grzeszny. Jeśli się upamiętasz i słowa mego usłuchasz, ja ci do pomóż gotówem! Pamiętaj!

Zwrócił się i nie zegnając go, wyszedł. Rozalka słyszała go z sieni i nagle poczęła je usta na swojej ręce i szept stłumiony.

— O jakicie dobry, Wawer!

Zawstydzil się tego pocałunku.

— Co tam! — rzekł. — Bardzo was skrzywdził.

— Dusza gorzej boli. Bóg was w porę sprowadzi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Marya Rodziewiczówna.

SZARY PROCH

Powieść.

58)

Dziewczyna nie wydała głosu z siebie. Zrazu bronila się, zastanawiając rękami, szamocąc się, potem straciła siły i przytomność, zsunęła się na ziemię. Byłby ją zabił chyba, bo leżącą omdloną jeszcze bił, szarpając jej odzież, wydzierał włosy, a ona już mocy zaciętości nie mając, tylko jęczała żałośnie, ledwie dysząc, półmartwa.

W tej chwili Krystof poczuł, że go ktoś za kark chwycił, oderwał od ofiary.

— Ty zbój! soldacie! — chrypliwy od wściekłości rozległ się głos Wawra. — Puść jej włosy, bo cię zduszę, jak robaka! Ty jakie prawo masz, słabą kobietę katować?... Precz stąd!

— Precz ty sam! Zbiję ją kiedy mi się podobal! Tobie co do mnie? Ona mnie słuchać musi, a nie chce, to za każdym razem tak jej będzie! A szelma! Będzie mi ona fochy stroić! Ubiję na śmierć i za plot wyrzucę, jak psal! Ty idź, pókiś cały!

Wawer go puścił z żelaznego uścisku, do kubła z wodą skoczył i w dłoń zaczerpnął wody, na dziewczynę wylał. Już i jęczę przestała. Leżała bez ruchu, z krwią na ustach, w podartej koszuli, przykryta gęstwiną potarganych włosów.

Wawer ją na ręce wziął, położył na posłaniu i na Krystofa już nie zwracając, ją cucić, jak umiał, przyskajac wodą, trąc ręce.

Jodas na ławie się wyciągnął, kłąc nie przestając. Odgrzał się całemu światu. Pijany był i rozwścieklony. Wreszcie Rozalka rozwarła oczy, powiodła niemi wokoło. Niejasno jej było przez chwilę w umyśle, ale wnet pamięć wróciła i ból i żal i oburzenie. Spojrzała na Wawra z bezmierną wdzięcznością i rozpaczą zarazem, potem na Krystofa, miotającego się jak potępieniec. Wstała z trudnością.

— Odeszła was słabość? — Wawer troskliwie spytał.

— Odeszła! Bóg wam zapłać!

— Nie zdechłaś! — Krystof wrzasnął. — Dostałaś naukę, żebyś przedemną gęby nie otwierała, tylko słuchała rozkazów! Ja cię nauczę, rygoru niecznoto! Ja cię tak ścisnę w łapie, że cienia mego bać się będziesz! Nie będziesz włożyć się po nocach i ze złoździejami władzy się opierać! Skończone Szwedasa panowanie i twoja wola... Teraz moja będzie w chacie... i w całej wsi... ja pan!.. *No, podziękuj swojemu gachowi, że cię obronił, a potem jeść mi daj, rozbiierz i postawie dobrze pościeł. Ja teraz pan i wszyscy niech mnie słuchają, bo jak nie, to za Szwedasem pójdą.. Słyszysz, Wawer, powiedz im to!

Rozalka, stanając się na nogach, podeszła do swego kuferka, otworzyła go, zabrała garść białizny i odzienia, zawinęła to w płachtę, narzuciła chustkę na siebie skierowała się do drzwi.

Krystof zerwał się na nogi, przyskoczył do niej.

— Gdzie to? Nie pójdiesz nigdzie!

Za ramię ją chciał porwać, ale szeroka pierś Wawra stanęła między nimi.

— Nie rusz! — rzekł krótko, ale takim głosem, że mroził krew w żyłach.

Rozalka za tę twierdzą żywą mogła się odezwać:

Tem więcej teraz, gdy minęły czasy wyczekujące, gdy żyjemy już w Polsce żywej, twórczej, zmartwychwstającej, powinniśmy się zabrać do pracy zdwojonej, do pracy twórczej i realnej, do wychowania naszej młodzieży i do zreformowania tego ruchu na szeroką skalę, ażeby zaradzić, jaką jest alkohol, która grozi ludom, odrazu tamę przedłożyć. Naszego duchowieństwa górnośląskiego jest obowiązkiem z całych sił nam przybyć z pomocą.

Potem zabrał głos ks. Mende i popierał wywody poprzedniego mówcy, zaznaczając jednak, że jeśli byśmy naprawdę chcieli, żeby ruch abstynentów miał powodzenie, powinniśmy powołać do kierownictwa dawniejszych i zasłużonych szermieży, jak ks. Kapiec, ks. Wajdę i innych, potem postarać się na drodze legalnej u władzy Biskupiej o pozwolenie, żeby nam nie można kłedyś zarzucić karcerstwa lub herezji. Wiele innych mówców, jak br. Klose, Wycisk, Franik itd. podnosił, że stosunki u nas są smutne, miliony pieniędzy wydaje się na alkohol, co świadczy o niskim poziomie kulturalnym. Przeto, że tutaj nasz lud podjął walkę z tą kłeską społeczną, którą prowadzi dotąd robotnik, dlatego każdą pracę z strony inteligencji i duchowieństwa witamy jako zachętę i przykład do naśladowania.

Zabrał potem głos br. Szymała i zaznaczył, że powodzenie w ruchu abstynencji dopiero się rozpocznie, kiedy nie będziemy prowadzić walki bratobójczej i zaczepki osobistej na zebraniach, co bardzo wielu ludzi odraża i odpycha. Dalej zaznaczył br. Nieradzki, że bardzo wiele towarzyszów poza nami stojących nie ma z nami styczności, dlatego jest konieczną potrzebą stworzyć centralny Zarząd dla dzielnic Górnośląska, który będzie potem mógł zakładać towarzystwa okręgowe, na co się też obecni delegaci zgodzili. Obrano tymczasowy Zarząd, składający się z br. Przybyły, Nieradzki i Szymała, który się temi sprawami zajmie.

Tworóg. Piszą nam: Jak po wielkiej burzy znów słońce z poza chmur wychodzi, tak i nam Górnoślązkom po przybyciu wojsk koalicyjnych zawitała nareszcie wolność, chociaż jeszcze bardzo ograniczona. I w naszym Tworogu już tę wolność odczuwać można, bo oto mógł się odbyć pierwszy wiec. Włec ten będzie pamiątką dla całej naszej parafii. Podczas, gdy mówca p. dyr. Orlicki do serc naszych tak młodo przemawiał, przybył do sali nasz duszpasterz ks. prob. Jasiak. Po wszystkich twarzach można było zauważyć, jak lud się cieszył z przybycia swego duszpasterza. Za to, księżo proboszczu, dziękujemy Ci z całego serca. P. dyr. Orlicki przywitał w swojej mowie ks. Jasiaka, za co tenże potem dziękował. Jak łatwa i miła nam nasza praca teraz będzie: przyłączenie do naszej ukochanej Matki polskiej, do której serca nasze od dawna tęsknią. Już nas Niemiec nie uspi swymi pięknymi kłamstwami, ani do niedowiarstwa nie doprowadzi; bo jeszcze los Górnego Śląska nie rozstrzygnięty, a już nam Niemcy przysyłają swe bezbożne książki i pisemka z Berlina i Lipska, jak nam to nasz ks. prob. swego czasu powiadał. Na końcu dziękuje, w imieniu wszystkich obecnych na włecu, p. dyr. Orlickiemu za tę piękną naukę. Nie zapomnieliśmy jej, a cośmy tam postanowili i przyrzekli, spełnimy. A więc kochani Rodacy i Rodaczki, módlmy się i pracujmy a zwycięstwo będzie nasze. A ty Maryjo, Matko Częstochowska, Matko nasza, nie opuszczaj ludu twego, ludu Polskiego.

K.

Do kółek rolniczych powiatu gliwickiego!

Piszą nam:

I. Kółka rolnicze, które potrzebują jeszcze łubinu, niech się natychmiast zgłoszą do sekretariatu kółek rolniczych Bank Ludowy, Gilwice, abyśmy mogli tę ilość jeszcze zamówić, zaś te kółka rolnicze, które jeszcze potrzebują saradeli, niech się zwrócą w Gliwicach do Banku Ludowego, w Pyskowicach do p. Makrzajkowskiego i w Toszku do p. Wróblewskiego, gdyż w tych miejscowościach mogą saradela zaraz otrzymać.

II. Potrzebujemy zestawienia zapotrzebowania w sztucznych nawozach w poszczególnych kółkach rolniczych. Chodzi o potrzebę na cały rok, a więc jesienią i wiosenną. Zapotrzebowanie trzeba podać o wszelkich potrzebnych sztucznych nawozach i to w wystarczającej ilości, ponieważ późniejsze powiększenia zamówień nie mogą być uwzględnione.

Prosimy wszystkie zarządy kółek rolniczych powiatu gliwickiego o rychłe zestawienie zapotrzebowania i o natychmiastowe nadesłanie go nam.

III. Dalsze składki na pogorzalców złożono z następujących kółek rolniczych:
Kopienica 14 mk.; Sierakowice 301,50 mk.; Rudzieniec 64 mk.; Gierałtowiec 83 mk.; Czechowice 13 mk.; Cichowice 167 mk.; Zięmieńce i Świętoszowice 355 mk.; Gliwice: Bulla 10 mk.; p. Sikora 1 mk.; p. Skupin 3 mk.; p. Goryczka P. 10 mk.; razem 24 mk.; Ligota Zabrska 23 mk.; Smolnica 107 mk.; razem 1151,50 mk.

Dotychczas złożono z kółek rolniczych dobrowolnych składek na pogorzalców 2683,00 mk.

Za to składamy wszystkim serdecznie dziękuję.

Zarząd kółek rolniczych powiatu gliwickiego.

Ignacy Kurpaniak, sekretarz.

Rybnik i okolica.

Zamach na biuro plebiscytowe. W nocy ze środy na czwartek rzucono do przedpokoju rybnickiego biura plebiscytowego granat ręczny. Wybite zostały okna i uszkodzone drzwi i ściany pokoju. Osoba, która rzuciła granat, uszła nienoznana, ale ze za-

wach wykonany został przez Niemców jest rzeczą jasną. To jest owa „rzeczowa“ walka „kulturalnych“ Prusaków.

Rybnik. W tutejszej rzeźni zabijać się będzie w przyszłości także koni, tak że ludność będzie się mogła lepiej zaopatrywać w pożądaną przez wielu kofiskę mięso.

— Pewnej kobiecie skradziono torbkę z 800 mk.

— Pewna dziewczyna skradła jakiemuś panu złoty zegarek.

Do kółek rolniczych powiatu rybnickiego.

Potrzebujemy zestawienia zapotrzebowania sztucznych nawozów w poszczególnych kółkach rolniczych. Chodzi o zapotrzebowanie na cały rok, a więc jesienne i wiosenne. Zapotrzebowanie trzeba podać w wszystkich potrzebnych sztucznych nawozach i to w wystarczającej ilości, ponieważ późniejsze powiększenia zamówień nie mogą być uwzględnione. Uprasamy wszystkie kółka rolnicze o jak najrychlejsze podanie i to do 30. maja rb.

Zarząd kółek rolniczych powiatu rybnickiego.

Zabrze i okolica.

Zabrze. W pewnym domu przy ulicy Średniej obłożono aresztem 76 kg mięsa, które oddano odnośnemu powiatowemu urzędowi.

— Kontroler powiatowy zakazał wywozu jaj z powiatu zabrzkiego. Do wyjątków dopuścić może tylko sam kontroler powiatowy.

Biskupice. Piszą nam: Seminarzysta Władera, który brał udział w napadzie na wycieczkę polską w Pilchowicach, pochodził z Biskupic, jest synem dawniejszego gospodarza P. W. Lepiejby był ojciec zrobił, żeby pieniądze, których się dorobił na polskiej ziemi, na polskim ludzie, był wrzucił do wody, jak wyudał na takie wychowanie łście krzyżackie. I taki kulturtraeger ma potem uczyć nasze działki? Samych Raubritterów by wychował. Tacy ludzie należą do domu poprawy a nie do seminarjów.

Broń nas Boże od takich pedagogów!

E f - z e t.

Wiadomości z innych okolic.

Frydenshuta. Niemcy jak zwykle usiłują dochodzić swojego bezprawia za pomocą przemocy i odgrzań. Metodą tą szczególnie posługują się urzędnicy niemieccy, przedewszystkiem urzędnicy policyjni. Na kopalni Lithandra w Frydenshucie wachmistrz policyjny Orłowski mówił między innem asystentowi biurowemu Kosmanowi: „Die Dworoks, das sind auch solche verfluchte Polen. Man muss ihnen die Papiere geben und sie rauschmeissen nach Polen“. W taki sposób rozumieją urzędnicy państwowi bezpartyjność i za pomocą odgrzań, intryg chcą Polaków pogwałcić. Naturalnie metody takie, jak wszelkie niesprawiedliwe spełzną na niczem a skutki ich odbiją się bolesnym następstwem na urzędnikach niemieckich.

Tak samo wachmistrz policyjny Weszel z Frydenshuty prowokuje ludność polską, gdzie tylko nadarzy mu się sposobność. Przed dwoma tygodniami p. Maryja Tomecka stojąc z matką i panią Niedurną narażona była na nowe szykany owego wachmistrza. Wyrzucił on się: „Da siehst man wieder das polnische Kleeblatt“. Takimi i podobnymi innemi wyzwiskami usiłują owi stróżowie bezpieczeństwa zemścić się na Polakach za swoją bezsilność bo błada wówczas ludności polskiej, gdy oni znów przyjdą do władzy. Szczęściem, że bieg wypadków politycznych odebrał Niemcom raz na zawsze siłę brutalnej przewagi gwałtu i przemocy. Skończył się bowiem czas tyranstwa i z dnem każdym zbliża się dzień, w którym sprawiedliwość wymierzy karę wszystkim tym jednostkom niemieckim.

Czyszka. Pow. Kozielski. W pierwsze święto Złotych Świątek odbyło się w naszej wiosce pierwsze polskie przedstawienie teatralne, które się odbyło bez przeszkód na sali ku zadowoleniu ludności. Za przy czyną czcigodnego księdza prob. Drewnioka, który ponosi wiele zasług koło tego teatru, gdyż przewodniczył temu przedstawieniu, sala była po brzegi zapełniona i nawet okna były ludem zastawione. Także na przedstawienie przybyli ks. prof. Walenta i ks. Gruetzmann z Roszowskiego lasu jako goście, także z sąsiednich wiosek przybyło wiele naszych wiarusów, za to im wszystkim składamy. Także amatorom i amatorkom składamy uznanie, że się wszyscy tak dobrze z swych zadań wywiązali.

Jak powszechnie wiadomo, że gdzie Polacy coś urządzają, że hakatyści dają wszelkimi siłami zabawy lub teatry rozbijać i lud terroryzować, ażeby ich zamiary się nie udały, ludęk wiejski, tak młodzi jak i starzy stanęli murem celem obrony i ochrony przedstawienia teatralnego. Niedługo dali przekupieni na siebie czekać, gdyż koło godz. 9-tej przybyło kilku kołowników jako szpiegów, czyby się nie udało rozbijać teatru a ta banda łotrów przybyła ciężarowym samochodem aż pod Landsmeerz i czekała, kołownicy przejrząwszy sytuację udali bardzo pijanych i odjechali, a na ulicy szukali sposobności zaczepki i śpiewali „Deutschland, ueber alles“, tak nasz ludęk widział w tem prowokację i dał im dobrą odprawę na drogie, że samochodu nie mogli znaleźć, tak że potem wszyscy wynieśli.

Haase.

Kurs dla urzędników komunalnych.

Związek Górnośląskich Urzędników i Pracowników Administracyjnych z siedzibą w Katowicach, urządza w połowie czerwca rb. kurs dla urzędników komunalnych.

Kurs obejmuje wykłady fachowe i ogólne, objawiające z wszystkich resortów administracji komunalnej, praktyczne ćwiczenia i ekskursja. Obok referentów fachowych z poszczególnych działów wykładac będą na kursie dwaj burmistrzowie — prawnicy, o ustroju państwowym, samorządzie gmin i ekonomii społecznej.

Kurs jest bezpłatny. Warunkiem przyjęcia jest członkostwo w Związku Górnośląskich Urzędników i Pracowników Administracyjnych. Urzędnicy zaś, którzy dotychczas w administracji powiatowej, gminnej lub policyjnej nie pracowali, którzy jednak posiadają domości kupieckie i chcieliby brać udział w kursie, muszą do zgłoszenia dołączyć krótki życiorys z podaniem dotychczasowego zajęcia i zdolności.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje słuchacz praw. Wł. Przybyła, hotel Lomnitz.

Związek Górnośląskich Urzędn. i Prac. Administracyjnych.

Widuch

sekretarz i radny miasta

Katowice, Holtzestr. 31.

Protest ceglarzy

zorganizowanych w Oddziale budowlanym Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

„W piątek, dnia 21-go maja odbyło się w „Ulu“ w Bytomiu zebranie ceglarzy z cegielni łączących przy Bytomiu, gdzie radzono nad smutnym położeniem ceglarzy. Stwierdzono, że socjalistyczny „Fabrikarbeiterverband“ jest wrogiem górnośląskich rzemieślników i robotników cegielnianych. Zawarł on ugodę z związkiem pracodawców, który daje robotnikom i rzemieślnikom cegielnianym od 30 do 50 proc. licheże zarobki, jakie mają pokrewni rzemieślnicy i robotnicy w budownictwie, górnictwie i hutach, a przedłuża pracę do 11 1/2 i więcej godzin dziennie. Pracodawcy: Loebinger, Gruenfeld, obaj żydowie, urzędnicy cegielniani z gwałtów Schaffgotscha, Ballestrema, Gische Erben, księcia Donnersmarcka, księcia Pszczyńskiego i inni agitują szalenie za fabrikarbeiterverbandem. Pan Piontek z cegielni parowej w Bytomiu traktuje członków Z. Z. P. gorzej jak waryatów a sam wprawdzie jest członkiem Z. Z. P. Na cegielni w Brzezince zwolniono męża zaufania za to, że był członkiem i agitował za polską organizacją. Związki niemiecko-socjalistyczne, hirschdunklerowskie, chrześcijańskie i komunistyczne zamierzają przysłać Niemców bezrobotnych z Niemiec na Górny Śląsk, aby wypierać „deutsch- und polnisch-gesinnte Oberschlesier“, wielcy przemysłowcy na spółkę z „wymienionymi związkami pracują ręką w rękę, aby naszych robotników paść długą pracą, lichą płacą. Wobec takich zamiarów, zdrady niemieckich Verbandów szykan pracodawców i ich urzędników uchwalono energiczny protest a robotników i rzemieślników zapozwano aby w celu obrony ich dobra organizowali się jak jeden jedynie w Oddziale budowlanym Z. Z. P. i do ostatniego niemieckiego związku opuścili. Do zdrady Fabrikarbeiterverbandu przyłączyły się także: Deutscher Metallarbeiterverband i christliche Gewerkschaften przez podpisanie owej wiekopomnej umowy najmu dla ceglarzy na Górnym Śląsku.

Uczynili to w chwili, kiedy pracodawcy podwyższyli cenę za tysiąc cegieł na 270 marek, kiedy na zachodzie ceglarze zarabiają 5—6 marek na godzinę, kiedy w Polsce prawnie zapewniono 46 godzinny czas pracy na tydzień. Pogwałcili oni swe zasady socjalistyczne, przejawili się za obłudników wobec naszych górnośląskich ceglarzy, a za serdecznych przyjaciół hakatystycznych pracodawców. Dawniej wypełniały te zadania żółte związki i berlińscy cierpieli, obecnie wypełniają to wszystkie niemieckie socjalistyczne i chrześcijańskie związki zawodowe, zwane urzędowo: Die freien Gewerkschaften, christliche Gewerkschaften, kommunistische „Union“ i Gewerkvereine H. D. Ponieważ tak rzecz się ma, powinni je wszyscy polscy i niemieccy robotnicy opuścić a połączyć się w polskich związkach zawodowych. Tym sposobem Górnego Śląska dla Germanii się nie uratuje. Polski robotnik tej zdrady niemieckim związkom zawodowym zapomnieć nie może, a przed wyparciem z Górnego Śląska przez niemieckich bezrobotnych uratuje się robotnik nasz tem, że jak jeden odda swój głos za Polską.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Gliwice. Bacność Kolejarze! Zebranie członków filii Odz. Z. Z. P. odbędzie się w piątek, dnia 28-go maja o godz. 6-tej po poł. w lokalu p. Beldzka ul. Zabrska 17. Szan. drh. donosimy, że nasza filia bierze udział w poświęceniu sztandaru w Wójtowej wsi w niedzielę, dnia 30-go maja r. b. O liczny udział uprasza Zarząd.

Gliwice. W niedzielę odbędzie się w Wójtowej wsi poświęcenie sztandaru gminnego. Zaproszone są wszystkie towarzystwa gliwickie. Punk zborny dla tychże jest Nowy Świat, w poł. o godz. 1/2 z „Nowego Świata“ wyrusza pochod do Wójtowej wsi.

Szobiszowice. Członkom Tow. gim. Sokół do wiadomości, że zabawa piłką nożną odbywa się każdą środę o 1/2 5 na umówionym miejscu. Ćwiczenia w sobotę o godz. 6-ej wieczór. Ćwiczenia dla drużyny w tym tygodniu wypadną. Zarząd.

Paczyna. Zebranie filii Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 30-go maja o godz. 4-tej po poł. u p. Drzazgi. Zarząd.

Rybnik. Bacność członkowie Z. Z. Polskiego! W niedzielę, 30-go maja r. b. odbędzie się konferencja wybranych członków do rad przedsięwziętych z okręgu rybnickiego do południa o godz. 9-tej w lokalu p. Rybarza (nowy rynek). Jako legitymację powinien każdy członek własny kwitariusz Z. Z. Polskiego z sobą zabrać. Każdy wybrany członek powinien się stawić. Okręgowy.

Rybnik. Zebranie Tow. Kupieckiego na pow. Rybnicki odbędzie się w piątek, dnia 28-go b. m. o godz. 3-4 po poł. w Rybniku na sali p. Nowaka ul. Kościelna. Zarząd.

